



XXV Niedziela Zwykła, Rok A

CZYTANIA: Iz 55,6-9; Ps 145,2-3.8-9.17-18; Flp 1,20c-24.27a; Dz 16,14b; Mt 20,1-16a

Gdy do obozu zagłady przyjeżdżał transport więźniów często dokonywała się selekcja. Na prawo i na lewo. Dzielono na tych, którzy przed śmiercią mogą jeszcze popracować dla III Rzeszy i tych, których nie opłaca się karmić i trzeba posłać od razu do gazu.

Dzisiaj tę praktykę stosuje się dalej. Nie w stosunku do więźniów, ale w stosunku do dzieci, tych nienarodzonych jeszcze.

Gdy matka odkrywa, że jest w ciąży robi się badania. Gdy lekarz odkrywa, że dziecko ma jakąś chorobę, że rozwija się nieprawidłowo, informuje o tym rodziców a ci, w majestacie prawa, mogą zdecydować o zabiciu dziecka.

Zatem jest tak, że zdrowe dziecko, które może się urodzić a potem płacić ZUS i podatki, ma prawo żyć. To zaś dziecko, które jest chore, i z którego nie będzie „pożytku” nie jest chronione prawem.

Jedną z wad rozwojowych dziecka jest tzw. zespół Downa. Obecność dodatkowego chromosomu powoduje, że dziecko ma mniejsze zdolności poznawcze, zawężone myślenie, dużą naiwność. Widać u niego charakterystyczne oczy i często nieco krótsze kończyny.

Czy myślenie jest akurat najważniejszą rzeczą? Takie dziecko, jak każde inne dziecko, czuje i kocha. Niestety nie pozwala się mu żyć.

Nie mówię słów na wiatr. Dziecko z zespołem Downa rodzi się jedno na 1.000 urodzeń. W Polsce je jeszcze widać, w Europie zachodniej już nie. Rozwój badań i nowoczesność sprawiła, że tam od dawna wykrywa się tę wadę przed urodzeniem i nakłania matkę, często manipulując nią i naciskając, by zgodziła się na aborcję.

Stare pokolenie ludzi z zespołem wymarło. Nowe się nie rodzi, bo się im na to nie pozwala.

Problem dzieci z zespołem Downa to część szerszego zagadnienia zwanego eugeniką. Eugenika (po grecku – dobre urodzenie) to pogląd nakazujący oceniać jednostkę ze względu na jej przydatność, wartościowość.

Jeśli jednostka jest przydatna i wartościowa to chronimy ją. Jeśli nie jest przydatna to wyłączamy ją spod prawa. W wersji łagodniejszej (choć okrutnej) dokonujemy sterylizacji, by osobniki słabe się nie rozmnażały, w wersji pełnej decydujemy się na fizyczną eliminację – czyli zabicie.

Jeśli te zasady zastosujemy do życia ludzkiego, to życie to staje się hodowlą a ludzki gatunek trzodą chlewną, bydlęciem.

W obozach koncentracyjnych ludzi traktowano właśnie jak bydło. Zanim jednak tak się stało, to było wcześniej myślenie pseudonaukowców, którzy starali się pokazać, stosując zasady eugeniki, że nie wszyscy ludzie zasługują na życie.

Jednym z takich guru eugeników był Madison Grant, żyjący na przełomie XIX i XX wieku, autor bestselleru „Przemijanie wspaniałej rasy” – książki tłumaczonej na wiele języków. Pisał w niej tak: „Mylne opieranie się na tzw. boskich prawach i sentymentalna wiara w świętość ludzkiego życia stoją na przeszkodzie eliminacji kalekich dzieci i sterylizacji takich dorosłych, którzy nie przedstawiają żadnej wartości dla społeczeństwa. Prawa natury wymagają usunięcia niepełnosprawnych a ludzkie życie jest cenne tylko jeśli ma wartość dla społeczeństwa lub rasy”.

Mamy zatem postulat eliminacji kalekich dzieci, sterylizacji dorosłych, usuwania niepełnosprawnych. I mamy hasło, które uzasadnia to wszystko: „życie jest cenne tylko jeśli ma wartość dla społeczeństwa lub rasy”.

Pokażę teraz rzecz ciekawą, która ujawni jakie konsekwencje ma eugenika. Posłużę się fragmentem pewnego listu, który ktoś napisał do Madisona Granta. W tym liście czytamy: „Jest pan moim bohaterem a pańska książka jest moją Biblią.” Tym kimś był Adolf Hitler. Hitlerowskie Niemcy to eugenika w praktyce.

Problem z eugeniką jest taki, że nie daje się postawić granicy jej postulatom. Najpierw wysterylizujemy alkoholika, bo w amoku może spłodzić upośledzone dziecko. Zabijmy potem nienarodzone chore dziecko, bo będzie problemem kiedy się urodzi. Następnym krokiem będzie promocja eutanazji, bo jakie to obciążenie stwarzają ludzie chorzy i starzy. Potem przychodzi kolej na tych, którzy inaczej wyglądają, inaczej wierzą, wreszcie inaczej myślą. Oni też stwarzają zagrożenie dla „zdrowego” społeczeństwa.

Mamy okazję, by przeciwstawić się tej obłąkanej ideologii i zmienić obowiązujące w Polsce prawo, które pozwala na aborcję chorych dzieci.

Będziemy za tydzień zbierać podpisy pod projektem ustawy, która chronić będzie chore, nienarodzone dzieci. Za tydzień weźmy dowody osobiste, bo potrzebny będzie PESEL.

Prawo to jednak nie wszystko. Oprócz prawa a tak naprawdę przed prawem jest jeszcze kultura – zasady wpisane w nasze sumienie.

Składam hołd wszystkim matkom, które przyjęły, często wbrew wszystkim, swoje chore dziecko. Wyrażam uznanie dla ojców, którzy w trudnym dla rodziny czasie stanęli na wysokości zadania i opiekują się, i chronią swoje dziecko.

Chcę też przypomnieć, że my wszyscy mamy zobowiązanie. Łatwo jest powiedzieć: „zabraniam”. Łatwo jest zmienić prawo, ale za tym iść winna nasza odpowiedzialność – wsparcie dla matek, ojców, rodzin. Nie tylko słowa, ale wymierna i materialna pomoc.

Potrzeba kultury, która ocenia człowieka nie przez jego przydatność, ale uznaje życie za święte przez sam fakt istnienia. Potrzeba kultury, która czerpie z Ewangelii.

Dla twórców eugeniki chore, upośledzone dziecko to był i jest śmieć, który trzeba utylizować. Wielbiono to co zdrowe i silne.

W Ewangelii mamy inną zasadę: „Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.” (Mt 20,16)

W niebie, w otoczeniu tronu Boga będą dzieci, najbliżej te, które na ziemi były najślabsze i chore. Reszta za nimi. „Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.” (Mt 20,16)

Chroń to, co jest tak głęboko w sercu Boga. To dla tych, dla których ważna jest wiara.

Dla tych zaś, którzy może słabo wierzą, mam inny argument, bardziej utylitarny i egoistyczny. Chroń dzieci, bo jak nie, to ci, którzy dzisiaj zabijają dzieci, kiedyś przyjdą po ciebie, gdy będziesz stary i chory. Przyjdą, by utylizować cię, byś swoim istnieniem i cierpieniem nie psuł humoru młodemu, zdrowemu i pięknemu.

Biblia Hitlera

Wpisany przez TOMASZ32-VAD

niedziela, 24 września 2017 16:09 - Poprawiony niedziela, 24 września 2017 16:42

Winnica 24 września 2017

AUTOR: Ks. Zbigniew Paweł Maciejewski

ŹRÓDŁO: <http://funawi.pl>